



To był naprawdę dobry przegląd...

Adam Andryszczyk po raz kolejny zbudował doskonały przegląd poezji śpiewanej. I tym razem w niespotykany sposób wysokim i równym poziomie. Nie zawiedli także laureaci konkursu „O ślad”, doskonale wpisując się w zgrabnie ogarniętą rozumem całość.

Najbardziej pasującą wykładnię do mego postrzegania poezji dał Julian Przyboś: „Gdzieś, kiedyś, wśród wielu – jakie usiłowałem dać – definicji poezji, powiedziałem, że poezja jest to czynna miłość słowa. Czynna miłość, a więc taka, co chce mieć owoce miłości. Gorący, czynny

bosia. Poezja jest sztuką i tylko wtedy poruszy, gdy forma będzie pasowała do treści. Dlatego wstrząsnęła mną dosłownie i w przenośni Dominika Barabas. U niej tak jak u Baczyńskiego, słychać i młodość i doświadczenie. Z jednej strony doskonała artystka, z drugiej – czasami dziewczyna. Wszystko wymieszane, przeanalizowane i szczere. I forma pasuje do treści, i zamyka się w piękną kompozycję. W wierszach i muzyce słychać na przemian i dojrzałą kobietę i małą dziewczynkę – i to nie razi. To jest walor, może nie założony, ale walor. Porwały mnie jej teksty. Bo kto tak szczerze może zaśpiewać pieśń do Boga jak i piosenkę dla mamy? Do tego trzeba świadomości formy i wewnętrznej prawdy. Wszystko to Dominika Barabas połączyła doskonale w jedno.

Proszę Państwa, Dominika ma zaledwie 20 lat. Na drugi dzień po koncercie rozpoczęła 21 rok życia. Co się jeszcze może wydarzyć?

Tegoroczny „Zajazd Bardów” był najlepszy z tych, który oglądałem. Chwała Adamowi Andryszczykowi, że potrafił to wszystko zorganizować! Cieszę się, że ROK „MG” na czele z **Martą Jeżewską** przyjął pod swój dach takich lotów imprezę. Dobrze byłoby, aby zagościła ona na stałe w Olecku. Bo mamy potencjał w widzach, potencjał w sprzęcie, potencjał w obsłudze tego sprzętu (chwała **Krzyśkowi Fidlerowi** z rodziną). Chciałbym na drugi rok powiedzieć: „Chwała Radzie Miejskiej i Burmistrzowi, że postanowili przyjąć „Zajazd Bardów” na stan miasta Olecka”.

Bogusław M. Borawski

Fot. Bolesław Słomkowski



Nie sposób opisać wszystkich wykonawców. Mną najbardziej „wstrząsnęły” trzy koncerty: (w kolejności chronologicznej) **Dominiki Barabas**, **Drużyny Wawrzyna** i **Mirosława Czyżykiewicza**. Nie oceniam tutaj dokonań artystycznych, ale to, że grali oni na tych nutach, które i ja lubię. Bo równie wspaniały, doskonały koncert dał **Antoni Muracki**, jak i **Andrzej Szęszol**. Wszyscy byli wielcy!

A i publiczność była wielka. Zjechali się do nas widzowie z: Lublina, Białegostoku, Giżycka, Grajewa, Sokółki, Lublina, Zielonej Góry, Warszawy (to tylko te miejscowości, o których wiem – może były jeszcze jakieś inne?). Wszyscy bawili się dobrze. Co tu dużo mówić, już na kilka dni przed rozpoczęciem „Zajazdu bardów” karnety zostały wyprzedane! Takie coś, w historii ROK „MG” (a wcześniej M-GOK czy OCK) jeszcze się, oprócz koncertu Panasa, nie wydarzyło. To było wielkich lotów wydarzenie artystyczne.

Wróćmy jednak do koncertów. Zawsze zastanawiałem się jak działa na mnie poezja? W jaki sposób ją czuję? Właśnie w te dni, w sali Teatru AGT najbardziej się nad tym zastanawiałem. Co dziwnego jest w kilku zapisanych słowach układających się w zdanie, że nagle staje bezradny, oniemiały, rozumiejący i jednocześnie szukający jeszcze innych znaczeń w oczywistym, zadawałoby się, stwierdzeniu? Jak działa i czym ona jest?

miłośnik poezji chciałby pomnożyć poezję, sam więc zabiera się do robienia wierszy. Próbuje wierszy, ma on wrażenie, że te same emocje, jakie mu dawała doskonała poezja, dają i jego pierwociny i że te pierwociny są wyrazem jego własnych przeżyć. Rzadko tylko zdaje sobie sprawę, że aby pisać dobre wiersze, nie wystarczy tylko czuć, że dobry wiersz jest nie tylko wyrazem przeżycia, ale także świadectwem kunsztu artystycznego”.

I tak czuję poezję! To, co widzowie mogli wysłuchać podczas „Zajazdu Bardów”, dowodzi trafności twierdzenia Przy-

